

*Czytelnikom „PAUzy Akademickiej”
składamy najlepsze życzenia
Zdrowych i Pogodnych Świąt Wielkiej Nocy*

Redakcja



Piero della Francesca, *Zmartwychwstanie*, fresk ok. 1465, Musei D-Italia
Fot. Europeana Collections, licencja cc: <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/legalcode>

ZOE – jeszcze jedna troska

Dziesięć lat, jakie minęły od śmierci arcybiskupa Józefa Życińskiego, skłania tych, którzy go znali, współpracowali z nim na którymś z wielu pól działalności albo tylko zgadzali się z celami i sensem tej działalności, do rachunku sumienia. Pytamy, czy choć w małym stopniu rozwijamy i utrwalamy przynajmniej jeden wątek bogatego pozostawionego nam dziedzictwa. Nie roszcząc sobie prawa do wyczerpującej odpowiedzi, przypomnę niedługie istnienie powołanej przez arcybiskupa wspólnoty do zadań wówczas pilnych, a ciągle aktualnych.

Jadąc do Lublina 12 września 2005 roku, rozmawiałam z towarzyszami podróży – profesorami: Władysławem Bartoszewskim i Wiesławem Chrzanowskim o tym, jak wyobrażamy sobie spełnianie owych zadań – niełatwych i delikatnych w swojej naturze.

Na miejscu, tj. w siedzibie lubelskiej kurii, wszyscy przybyli zgodzili się, by nas nazwać Zespołem Opinii, a nie Ocen, Etycznych – mniej kategorycznie, skromniej, z dodatkiem „Sumienie i Pamięć”. W potocznym skrócie utarła się nazwa ZOE (po grecku: życie, co podkreślił gospodarz). Po latach trzeba przypomnieć członków zespołu, w minionym czasie uszczuplonego, gdyż były to osoby obdarzone dużym autorytetem w społeczeństwie. Profesorowie: Władysław Bartoszewski, Wiesław Chrzanowski, Andrzej Zoll, Barbara Skarga, Karol Modzelewski, ks. Andrzej Szostek, biskup Tadeusz Pieronek, dr Andrzej Grajewski, wówczas członek Kolegium IPN, metropolita lubelski – arcybiskup Józef Życiński i ja (prawdopodobnie z racji przewodniczenia Radzie Etyki Mediów).

Przyczyną zgromadzenia takich ludzi były doświadczenia z lektury bardzo licznych listów, jakie arcybiskup Życiński otrzymywał od osób czujących się ofiarami dokonywanej wtedy intensywnie, a niezasłużonej w ich przypadku, lustracji, albo takich, które odczuwając skrucę, lękały się panicznie następstw ujawnienia swoich win. Przeczytane nam przykłady listów przekonywały o potrzebie, zgoda konieczności, niesienia pomocy. Nikt z obecnych nigdy nie kwestionował sensu poznania zakresu, charakteru, a przede wszystkim rozmiarów współpracy części społeczeństwa z komunistyczną władzą, zatem śledczej działalności IPN. Jednocześnie nie zdawaliśmy sobie w pełni sprawy z bolesnej szkodliwości popełnianych nieuchronnie pomyłek, z krzywd zadawanych wskutek pochopności działań, z zawziętości w pragnieniu ukarania winnych.

Pierwsze spotkanie ZOE upłynęło na zapoznaniu się z materiałami, jakie miały być przedmiotem naszej pracy i sformułowaniu założeń programowych nadających się do ogłoszenia w postaci medialnego komunikatu. Przypomnę fragment tych pierwszych: „ZOE kieruje się założeniem, iż prawda historii musi być ponad interesami partyjnymi, natomiast nawet w imię najszczytniejszych ideałów nie wolno stosować zasady >>cel uświęca środki<<, zwłaszcza zaś traktować instrumentalnie osoby ludzkie jako środka do poznania prawdy. Opinie wyrażane przez Zespół mają stanowić formę przeciwdziałania tym skrajnym propozycjom, w których lekceważy się rolę sumień, zacierają świadectwo pamięci o wyrządzonych krzywdach, ignoruje poczucie ludzkiej godności i wrażliwości moralnej.”

W dalszym ciągu zapisanego programu rozwinięto sformułowania dotyczące tego, co Zespół rozumie przez cele oraz środki do nich wiodące w aktualnej polskiej sytuacji, z naciskiem na opisanie środków, jakimi nie godzi się posługiwać. Blisko dwie dekady temu było tych środków mniej i były mniej wyrafinowane technicznie, dlatego nie ma w założeniach ZOE mowy o taśmach nagrywanych skrycie i odtwarzanych publicznie, a wciąż jeszcze traktowanych jako dowód nie do podrobienia.

Działalność Zespołu Opinii Etycznych nie trwała długo, toteż jego owoce są skromne, jakkolwiek nie policzono takich jak refleksje ludzi odpowiedzialnych za sprawy publiczne nad moralną wartością postępowania. Chcę wierzyć w istnienie takich refleksji i w to, że będą przydatne w nieskrępowanej wymianie poglądów na najważniejsze sprawy publiczne.

Połączenie pojęć: pamięć i sumienie w jedną dewizę, jak to było w ZOE, warto utrwalić w perspektywie konieczności, jakie nadejdą (w to także wierzę) wraz z przywracaniem hierarchii wartości właściwej społeczeństwu aspirującym do bycia demokratycznymi, nie mówiąc o atrybutach cywilizacyjnych.

Niedługi żywot ZOE, wspólnoty powstałej z troski śp. arcybiskupa Życińskiego, aby zmniejszyć ludzkie cierpienia bez mierzni, ile ich się komu należy, nie będzie tylko epizodem historycznym. Pozostanie, zapewne długo (nad czym można ubolewać), aktualnym wezwaniem do miłości bliźniego, żeby użyć biblijnego języka.

Wspominając zawsze ciekawe i inspirujące spotkania (w Lublinie i w Warszawie) grona, które tego wezwania posłuchało, zastanawiam się zawsze, czy i jak długo powinno się „wołać na puszczy” bez zniecierpliwienia daremnością. Czy wkładanego w to wysiłku nie należałoby obrócić na inne działania, np. konkretną, wymierną pomoc psychologiczną albo prawną osobom cierpiącym z powodu lustracji, bądź innych opresyjnych sytuacji. I dochodzę do przekonania, że uparte powtarzanie tego, co zdawałoby się znane każdemu, jak Dekalog, ma pozytywne (choć zwykle niepozorne) skutki i jest potrzebne. Słyszac, czego nie wolno, a co należy robić w życiu, czujemy dyskomfort, jeśli nasze życie jest zaprzeczeniem tych prawd. I jeśli taka konfrontacja zdarza się często, dyskomfort może stać się dotkliwy. Daleko stąd jeszcze do zmiany postępowania, wielorako zwykle uwarunkowanego, ale też zasadnicze wewnętrzne przemiany nie zachodzą szybko i nieodwołalnie. Myślę, że pomaga w nich taki głos uświadamiający i przypominający, jak powinno być. Oczywiście, jeśli pochodzi ze źródła, które bez wątpliwości uznajemy za autorytet.

*

Mimo przytłaczających, jak je odbieramy, wydarzeń zmieniających szereg naszych ocen rzeczywistości, mimo wyostrożonej, wskutek tych wydarzeń, wrażliwości na naszą wolność i prawo do podstawowych życiowych decyzji, warto otwierać uszy na najprostsze prawdy. To pomaga w porządkowaniu opinii o otaczającym świecie także wtedy, kiedy własnych opinii zdajemy się być pewni.

MAGDALENA BAJER

W uzupełnieniu wspomnienia Magdaleny Bajer zamieszczamy link do laudacji wygłoszonej przez Andrzeja Białasa podczas uroczystości nadania Arcybiskupowi Józefowi Życińskiemu godności doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (wrzesień 2005) – [link](#)

Oceniamy podręczniki

Podręcznik – czy może być coś równie banalnego? Wszyscy z nich korzystaliśmy. Niektóre służyły nam lepiej, inne gorzej. Nie często zachowujemy je w swoich bibliotekach. Tymczasem ci którzy podejmują się ich pisanie, mogą się przekonać, że nie jest to praca łatwa. Naprzód język: musi być dostosowany do potrzeb i możliwości odbiorcy. Następnie treść: powinna uwzględnić zarówno podstawę programową, jak i aktualny stan wiedzy. Tymczasem rzadko się zdarza, by treść podręcznika pokrywała się w całości ze specjalnością piszącego. Autor musi więc polegać na pracach innych autorów, dotyczących poszczególnych problemów. Jest to nieuchronne, ale niesie ze sobą ryzyko powielenia cudzych błędów. Procedura dopuszczenia podręcznika do użytku szkolnego wymaga czasu. Tymczasem podręcznik, powinien trafić do szkół przed 1 września. Autor działa więc pod presją czasu. Jeśli nie zdąży, cały jego wysiłek może pójść na marne.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku powstało wiele wydawnictw i w sposób oczywisty rozpoczęła się rywalizacja o dostęp do rozległego rynku szkolnego. Przeprowadzane wówczas analizy wskazywały, że nie zawsze jakość merytoryczna i walory dydaktyczne podręcznika stanowiły podstawowe kryterium przy jego wyborze przez szkołę. W tych okolicznościach w maju 2001 r. Zarząd Polskiej Akademii Umiejętności podjął z inicjatywy profesorów: Andrzeja Białasa, Andrzeja Staruszkiewicza i Jana Machnika decyzję o powołaniu Komisji, która zajęłaby się oceną podręczników szkolnych. W jej skład weszli przedstawiciele wielu dyscyplin związanych z różnymi ośrodkami uniwersyteckimi.

Komisja do Oceny Podręczników Szkolnych, która pracuje już od dwudziestu lat postawiła sobie za cel udzielanie pomocy władzom szkolnym, nauczycielom i uczniom w wyborze najlepszych podręczników. Najczęściej oceniane są podręczniki dotyczące matematyki, fizyki, chemii, bio-

logii, języka polskiego, wiedzy o społeczeństwie, historii, a rzadziej katechezy, czy geografii. Komisja spotyka się co miesiąc. W ciągu roku jest więc zazwyczaj osiem do dziewięciu posiedzeń, co pozwala na ocenę około 30 podręczników. To oczywiście za mało by ocenić wszystkie. Recenzje publikowane są zarówno w wersji papierowej jak i cyfrowej w roczniku: „Opinie Edukacyjne Polskiej Akademii Umiejętności. Prace Komisji PAU do Oceny Podręczników Szkolnych” Do tej pory ukazało się szesnaście jego tomów (kolejny w przygotowaniu). Poza tekstami recenzji publikowane są również teksty o charakterze teoretycznym.

Przyjęliśmy zasadę wskazywania na podręczniki dobre, zalecając je na łamach rocznika do użytku szkolnego. Natomiast autorzy podręczników ocenianych jako bardzo dobre są wraz z Wydawcami, wyróżniani przez Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. Uroczystość wręczenia stosownych dyplomów odbywa się publicznie podczas Walnego Zgromadzenia Akademii w czerwcu każdego roku.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat wykrył się zespół ludzi oddanych sprawie. Trzeba być jej oddanym by poświęcić czas, a idzie o tygodnie właściwie wyjęte z własnej pracy naukowej, za które nie otrzymuje się ani honorarium, ani godziwej punktacji, tak ważnej dla czynnych nauczycieli. Winniśmy im wdzięczność za tę bezinteresowną pracę (dotyczy to zarówno autorów, jak i redaktora naszego rocznika Dr Grzegorza Chomickiego), której efekty są trudne do sprawiedliwego wyważenia. Nie ulega wątpliwości, że jakość podręczników w ciągu tych dwudziestu lat uległa wyraźnej poprawie. Chcielibyśmy wierzyć, że mamy w tym procesie swój skromny udział.

Wyrazy podziękowania należą się paniom zatrudnionym w Kancelarii Polskiej Akademii Umiejętności. Dzięki ich zaangażowaniu Komisja może, mimo pandemii kontynuować z powodzeniem swą pracę na zasadzie zdalnej.

ANDRZEJ KASTORY

Przewodniczący Komisji PAU
do Oceny Podręczników Szkolnych

Ważna informacja z ostatniej chwili!

W odpowiedzi na liczne słowa krytyki pod adresem nowej klasyfikacji punktowej czasopism, kierownictwo resortu Edukacji i Nauki postanowiło całkowicie zlikwidować system punktowy i przeprowadzić najbliższą ocenę placówek naukowych wyłącznie na podstawie osiągnięć merytorycznych.



STYPENDIA POLSKIEJ AKADEMII NAUK DLA NAUKOWCÓW

Polska Akademia Nauk oferuje atrakcyjne stypendia dla naukowców posiadających tytuł doktora lub równoważny. Oferta skierowana jest do badaczy z całego świata, reprezentujących wszystkie dziedziny naukowe, którzy chcą odbyć dwuletnie staże w wybranym przez siebie instytucie PAN oraz Międzynarodowym Instytucie Biologii Molekularnej i Komórkowej. Wybrani kandydaci otrzymają miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 2500 EUR netto oraz do 93000 EUR na projekt. Osoby ubiegające się o staże naukowe w ramach programu PASIFIC nie mogą mieszkać ani wykonywać swojej głównej działalności (takiej jak nauka lub praca) w Polsce przez okres dłuższy niż 12 miesięcy w ciągu trzech lat poprzedzających termin składania wniosków.

Termin składania wniosków w pierwszym konkursie to 30 czerwca 2021.

W drugim konkursie to 30 grudnia 2021.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.pasific.pan.pl



This project has received funding from the European Union's Horizon 2020 research and innovation programme under the Marie Skłodowska-Curie grant agreement No 847039.

Marie Skłodowska-Curie Actions

zaPAU

SŁOWNIK

Mój przyjaciel, profesor Andrzej Kajetan Wróblewski, fizyk i historyk nauki, wielki znawca herbaty, znany kolekcjoner kaktusów i starych książek, zdobył i podsunął mi niedawno SŁOWNIK PRAWDY I ZDROWEGO ROZSĄDKU Kazimierza Bartoszewicza, wydany w Warszawie w 1905 roku. Poniżej kilka próbek tego staroświeckiego humoru.

ANDRZEJ BIAŁAS

A m e r y k a, najbogatsza część świata, ponieważ połowa jej ludności składa się ze zbiegłych z Europy kasjerów, lub ich potomków.

D o s w i a d c z e n i e, rzecz bardzo chwalona, ale posiada szybkość żółwia i przychodzi dopiero wówczas kiedy go już nie potrzeba.

D y s k u s j a, rzecz okrągła, bo „się toczy”. „Otworzyć” dyskusję znaczy narazić obecnych na potężny atak gadulstwa, przeciw któremu można się w części zabezpieczyć przez zatkanie uszu watą lub palcami.

„Zamknięcie” dyskusji – cios wymierzony w serce gadułów. „Poważna” dyskusja tyle co: nudna, – dyskusja „ożywiona”, to samo, co wzajemne skakanie sobie do oczu; dyskusja „wyczerpująca” wyczerpuje cierpliwość słuchaczy; wreszcie dyskusja „bezcelowa” jest ta, po której nie idzie się do handelku.

E l b a, rzeka, która niegdyś odgraniczała Słowian od Niemców; zwała się wówczas Łaba. Jest wszelka nadzieja, że jeżeli Niemcy dalej, tak jak obecnie, będą pracowali nad pozyskaniem sympatii Europy w ogóle, a Słowian w szczególności, rzeka ta powróci do swego nazwiska i stanowiska. Co dać Boże – amen!

F a ł s z, najpotężniejszy mocarz, rządzący prawie całym światem. Na każdym kroku spotykamy fałszywych ludzi, fałszywe pieniądze, fałszywe sądy, fałszywe serca, fałszywe nauki, fałszywe cnoty, fałszywe rumieńce, fałszywą miłość, fałszywe masło, fałszywych przyjaciół, fałszywe apetyty, fałszywe rodowody, fałszywe wino, fałszywe biusty, fałszywe entuzjazmy, fałszywą dumę, fałszywe bogactwa, fałszywą politykę, fałszywe głosy, fałszywe wnioski, fałszywą pobożność, fałszywy patriotyzm, fałszywą filantropję, fałszywe brylanty, fałszywy wzrok, fałszywy uśmiech, fałszywą kawę i herbatę, fałszywe mleko, fałszywe poglądy i t. d. Prawdziwą jest tylko nędza ludzka.

G ł u p o t a, prawdziwy dar nieba, główna podstawa do szczęścia, jakie daje zadowolenie ze siebie. [...]

Głupcy mają szczęście i w tem, że tomy o nich popisano.

Oto kilka mądrych myśli o głupocie: Cyzero mówi, że z niema nic nieznajniejszego jak głupiec w szczęściu i że iema głupstwa, którego nie bronil lub nie uczył który z filozofów. Arystoteles twierdzi: jest rzecz głupiego głępieć się gdy nie trzeba i nie gniewać się gdy trzeba. Według Bakona, natura odmówiła głupiemu zdolności i rozumu, a on stara się to zastąpić zarozumiałością i uporem.

„Z głupotą nawet bogowie napróżno walczą”. (Schiller)[...]

Mickiewicz mówi w „Panu Tadeuszu”:

Wiem z doświadczenia, nawet głupi się przydadzą

Byle tylko pocziwi i pod mądrych władzą.

Eklezjastyk radzi: „Z głupim nie mów wiele, odstęp od niego, a znajdziesz pokój i nie będziesz utracon głupstwem jego”. Górczyzewski

(Boileau) pisze:

Głupiec, co na mnie rozwarł zjadliwą swą paszczę,
Mniej mnie trwoży niż głupiec, co mnie niby głaszcze.
[...]

K a m i e ń, przyrząd do rozbijania głów. Bywają kamienie piekielne, młyńskie, filozoficzne, nerkowe i t. d.

Położenie kamienia „węgielnego” daje sposobność uczciwego upicia się – tracą ją ci, co, „siedzą w domu kamieniem”. Na „drogich” kamieniach rozbija się niejednokrotnie cnota niewieścia. Podobno byli dawniej tacy, co trzymali się przykazania: „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem”; obecnie trudno się do niego zastosować, raz z powodu, że chleb znacznie podrożał, a po drugie dlatego, że tylu ludzi rzuca dziś na innych kamieniami, iż nie starczyłoby mąki do wypieku odpowiedniej ilości chleba. Z tego powodu weszła w życie maksyma: kto na ciebie kamieniem, ty na niego dwoma, – albo: kto na ciebie kamieniem, ty na niego błotem.

K w a l i f i k a c j a, rzecz wymagana od niższych urzędników. Na wyższe stanowiska (prezesów, dyrektorów i t. d.) wymaga się braku kwalifikacji.

O d e z w a, nagromadzenie górnolotnych frazesów. Zysk z odezw mają najczęściej ci tylko, co je podpisują, ponieważ rodzi się w społeczeństwie przekonanie, że owi panowie czemś są i coś znaczą.
[...]

O p i n i a p u b l i c z n a, była to bardzo porządna niewiasta, która się jednak „puściła”. Talleyrand mówił: „znam kogoś, co ma więcej rozumu, niż Napoleon, Wolter i wszyscy ministrowie, jacy byli, są i będą – jest to opinia publiczna.” Ale Talleyrand dawno umarł, a rozumna i uczciwa niewiasta zesła na ładacznice, korząc się przed każdym powrotem. Kiedy pewnemu magnatowi, ubiegającemu się o wysokie stanowisko, zwrócono uwagę, że ma „popsutą opinię”, – uśmiechnął się i zapytał: a ileż będzie kosztowała jej reparacja?

P a n t e o n, reśursa dla zmarłych, do której wstęp wolny jedynie za biletami, wydawanymi przez t. zw. opinię publiczną, osobę bardzo wpływową i potężną, ale rzadko prowadzącą się moralnie

W e g e t a r j a n i e, ssaki roślinożerne o niewykształconem podniebieniu. Obchodzą się bez jaj, mięsa, a nawet mleka, – bez tego ostatniego zazwyczaj dopiero od drugiego roku życia. Dla zasady żenią się z kobietami bardzo chudymi. Życie ich jest vegetacją, stąd pochodzi ich nazwa.

Z j a z d, środek do przyjemnego zabawienia się techników, prawników, lekarzy, historyków i t. d. Idzie o wspólne obiady, wycieczki, o sposobność do „trąbki”, do poflirtowania, do wzajemnej admiracji i t. d. Dla przyzwoitości układa się mądry program, bywają odczyty, dyskusje. Główny pożytek z tych zjazdów bywa dla hotelarzy i restauratorów.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.